

GAZETA OPOLSKA

Gazeta „Opolska” wychodzi co wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę, a kosztuje ćwierćrocznie 1,50 mk.; —: z odnośnieniem do domu 1,80 mk. —:

W Opolskiem i na Śląsku co z swych dziejów s'ynie,
Wiara i mowa Ojciec nigdy nie zaginie!

Redakcja i wydawnictwo znajduje się przy ulicy Odrzańskiej nr. 6.
Telefon 191.

Ogłoszenia 20 fen., reklamy w części redakcyjnej 80 fen.
od wiersza drobnego. Rękopisów nie zwraca się.

Konto czekowe (Postscheckkonto Breslau): 8543.

Adres pocztowy:
„Gazeta Opolska” Opole, G.-Ś. (Oppeln O.-S. Fach 43)

Dalszy ciąg rozpraw nad reformą wyborczą.

W czwartek toczyły się w dalszym ciągu w Izbie poselskiej sejmiku pruskiego rozprawy nad wniesionym przez rząd projektem reformy wyborczej. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 przed poł. Jako pierwszy przemawiał poseł narodowych liberałów, Lohmann, który podobnie jak konserwatyści i centrowcy nie może się jakoś pogodzić z myślą równego prawa wyborczego. Tak tedy trzy najpotężniejsze partie, mające w sejmie pruskim olbrzymią przewagę liczebną, przeciwne są projektowanemu przez rząd równemu prawu wyborczemu.

Po posle Lohmannie przemawiał reprezentant radykalnych socjalistów, Ströbel, który nie szczędził gromów i silnych słów przeciw reakcyjnej większości, zarzucając jej, że jej polityka wywołała i przedłuża wojnę. Grozi też rewolucją, w którą zdaje się sam na prawdę nie bardzo wierzyć.

Jako ostatni z szeregu mówców wszedł na mównicę przedstawiciel Koła Polskiego wiceprezydent sądu obwodowego Królestwa Polskiego w Lublinie, poseł dr. Zygmunt Seyda, który w spokojny i nadzwyczaj rzeczowy sposób uzasadnił stanowisko Koła Polskiego. Mowę tę podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Przebieg rozpraw.

Poseł Lohmann (narodowy liberal): Z wczorajszych wywodów kanclerza odniosłem wrażenie, że nie był podczas rokowań z przedstawicielami poszczególnych frakcji zniewolony do wyznania jakiegos programu, któryby stał w sprzeczności z jego przekonaniami. Po raz pierwszy posiadamy kierującego ministra, który przez długie lata był przedtem przywódcą parlamentarnym wielkiej frakcji, z którym toczyliśmy czasami zaciętą walkę. Stoi on tak silnie na stanowisku własnych zapatrywań, że nie może liczyć z góry na wypowiedzenie przez nas wotum ufności. Z bacznością i czujnością będziemy śledzić działalność nowego prezesa ministrów pruskich i uzależnimy nasze stanowisko od jego działalności.

Jakie stanowisko partya moja zajmie względem obecnych przedłożeń, nie mogę jeszcze powiedzieć, ale klucz do rozwiązania tego zagadnienia panowie znależć możecie przypominając sobie nasze wnioski w sprawie wyborczej, w której żądaliśmy wyborów tajnych i bezpośrednich oraz usunięcia podziału obwodów wyborczych na trzy klasy a domagali się, aby co najmniej 10 proc. wyborców należało do 1 kl. 20 proc do 2 kl. a 70 do 3 kl. Gdyby nasze pro-

pozycje były zostały przyjęte, dziś byłibyśmy mieli zupełnie inny skład Izby i daleko mniejsze napięcie.

Bismarck znane swe potępiające wyrażenie o obecnym prawie wyborczym powtarzał często i nawet w okolicznościach gdy większość tej Izby szła mu zupełnie na rękę. Nikt nie może się oprzeć prądom czasu. Pod wpływem wojny kilku moich przyjaciół oświadczyło się za równym prawem wyborczym, ale i ci żądają gwarancji, aby klasy wykształcone i posiadające nie zostały zupełnie zduszone przez masy. Znaczna większość mojej frakcji ma poważne powątpiewania przeciwko równości prawa wyborczego. Rząd musi użyć wszelkich środków, dla ziszczenia obietnicy królewskiej, ale zupełnie inne jest pytanie, czy obietnica królewska wiąże także nas. Ubolewalibyśmy gdyby powaga królewska miała uciec. W tym razie jednak stawialibyśmy pytanie, kto za to ponosi odpowiedzialność. Bethmann Hollweg krok za krokiem doszedł do równego prawa wyborczego. Gdy stanowisko Bethmanna 6 lipca w komisji budżetowej parlamentu zostało zagrożone, nakłonił on cesarza do wydania orędzia lipcowego. Chodziło mu mniej o zaufanie narodu, a raczej o wzmocnienie swego stanowiska.

Odpowiedzialność za to wszystko spada na kierownika państwa. Niesłychana jest rzeczą, że mąż stanu, którego stanowisko było mocno zachwia- ne, uczynił krok tak rewolucyjny, którego przed sejmem już bronić nie miał.

Mówca wyraża obawę, że również prawo wyborcze może mieć niepożądane skutki i proponuje przekazać wszystkie trzy projekty do jednej komisji.

Poseł Ströbel (niezawisły socjalista). Po tem przemówieniu nie można liczyć na narodowych liberałów. Frakcja narodowo-liberalna w parlamencie oświadcza się za reformą wyborczą a frakcja narodowo-liberalna w sejmie oświadcza, że jej nie wiąże obietnica królewska. Dopóki w Prusiech nie uzyskamy demokratycznego prawa wyborczego, nie osiągniemy pokoju, opartego na porozumieniu. Trzyklasowe prawo wyborcze jest najsilniejszą podporą militarysty i ostateczną przyczyną obecnej wojny. Dla tego system pruski musi być usunięty. To co w Rosji stało się możliwym, do tego musi dążyć także proletaryat niemiecki, zmiecie on wszelkie pogorszenia prawa wyborczego.

Wrogowie sprawiedliwego prawa wyborczego są także zwolennikami zaborów i przeszkadzają zakończeniu wojny.

Wiceprezydent gabinetu dr. Friedberg: Poseł Ströbel należy do tych polityków, którzy zagranicą wystawiają nieograniczony paszport do ataków na

burczycy kryli się po lasach luźnymi oddziałami, i jak mogli, tak pamiętali o sobie.

Jakoż nieszczęście nie uszło biednych kobiet: zaledwie wjechały w ciemny bór w okolicy trzech jezior, gdzie dziś leży miasto Woldenberg, gdy tłum zbrojnych wyskoczywszy z gęstwy i krzyknawszy: Wer da! otoczył powóz. Draby wydobyli szable z pochew, lecz księżna dała im znak, aby tego nie czynili, w obec takiej przewagi napastników, mogących ich zarabnąć na miejscu.

— Ha, to jakieś ptaszki od Poznania, — zawołał przywódca napastników, wskazując na drabów — poznają ich po barwie ubrania. A wy panie zkad i dokąd?

Strwożona księżna opowiedziała cel swój podróży na Pomorze, i swoje nazwisko.

— A to gratka niemała — zaszwargotał znowu — właśnie książę szczeciński Mestwin ze swym sojusznikiem księciem Barnimem staje nam się kością w gardle. Niegodziwiec, zamiast nam Brandenburgczykom, tak blizkim sąsiadom swoim, śle swoje rycerstwo to na pomoc temu kusemu Łokietkowi, to znowu, jak teraz, bije nas wraz z tem obmierzłym poznańskim książątkiem. No, kamraci, dalej — zawołał na swoich — wszystkich zaprowadzić w las do naszych zasieków... a wy draby, marsz z koni i zmiąć im ręce.

Nie pomogły prośby księżnej i płacze Ulinki, nie pomogły i obietnice hojnego okupu — zostały zaprowadzone w gęstwinę głębokiego lasu.

Niemcy. Nasze sprawy wewnętrznie polityczne za granicę nie obchodzą. Poseł Ströbel demokrację uważa za uniwersalne lekarstwo. Dla tego nigdy go nie przekonam o doniosłości tego, że wybitne koła naszego narodu odgrywające w kulturze naszej szczególną rolę, nie mogą zależeć od powszechnych wyborów i dlatego trzeba im przyznać pewien wpływ na ustawodawstwo i na administrację. Gdybyśmy poszli za wskazaniem dr. Pachnickiego, który również powątpiewał o racji bytu Izby panów, narazilibyśmy na szwank całe to przedłożenie. Wywody ministra spraw wewnętrznych były tak gruntownie obmyślane, że sąd pana Heydebranda o nich naprawdę nie da się utrzymać.

Nieraz wybitni konserwatywni mężowie, nie tylko ks. Bismarck i von Brandenburg, Herman Wagzner, Herfurth, profesor Labandt przekładali powszechne i równe prawo wyborcze nad każde inne. Ja również miałem niejedną wątpliwość, ale pookreślałem zawsze, że stopniowane prawo wyborcze da się utrzymać tylko, dopóty przy niem trwać będzie rząd. Skoro tu zmiana nastąpi, to szczególnie partie liberalne nie mogą zgodzić się na to, czego chce korona.

Jeżeli używam wszystkich sił, celem przeprowadzenia tych projektów, to czynię to dlatego, że istnieje orędzie królewskie z lipca, że rozumiem głębokie jego motywy, a nakłania mnie też do tego całe polityczne położenie, które dopiero teraz zrozumiałem. Uroczysta forma orędzia królewskiego jest dowodem, że nie chodzi tutaj tylko o propozycję, które sejm może przyjąć albo odrzucić, lecz że korona i jej konstytucyjni doradcy rzucają na szalę wszelkie środki konstytucyjne, celem ziszczenia obietnicy królewskiej. Pan v. Heydebrand powiedział, że jeżeli orędzie jest wpływem woli korony ma ono szczególne znaczenie dla konserwatystów. Taką jest rzeczywiście wola korony. Przywiązanie do korony zakorzeni się tem głębiej w sercach narodu, skoro szerokie masy przekonają się, że właśnie korona pragnie im przyznać daleko idące prawa. Gdyby projekt ten upadł, mam obawę o wszystkie partie obywatelskie.

Mówię to, jako człowiek, któremu interesy ojczyzny leżą na sercu i który pragnie przeszkodzić temu, aby zastępstwo narodu w parlamentach dostało się w ręce najradzykalniejsze. Badajcie panowie przedłożenia jaknajsurowiej, nam nie braknie woli do porozumienia.

Poseł baron Zedlitz (wolnokonserwatysta): To napomnienie wiceprezesa gabinetu weźmiemy sobie do serca. Równe prawo wyborcze jednak sprzeciwia się zasadom sprawiedliwości, ponieważ chce

Tymczasem Lorek, przybywszy do Szczecina na zamek księcia Mestwina, dowiedział się od dworzana na wielką boleść swoją, że nic tam nie wiedzą o księżnie Adelaidzie, i dziwili się, jako nad nowością, że księżna z domu swojego na Śląsku uciekać musiała. Mówili oni, że wprawdzie ojciec księżnej przebywa stale teraz w Szczecinie, ale pod tę porę wojenną wyjechał właśnie do miasta Starogrodu, co leży nad rzeczką Ihną, wpadającą do Odry.

Nie było innej rady jak wracać napowrót i dopytwać się po drodze o przejeździe dwóch kobiet, takich a takich. Jakoż pierwszym było miasto Drezdenko, w którym widziano przed dwoma miesiącami dwie kobiety jadące powozem, w towarzystwie trzech ludzi zbrojnych. Z opisu kobiet Lorek przekonał się, że były te same, których poszukiwał. Było więc rzeczą jasną, że w okolicach tego miasta musiał je spotkać jakiś wypadek. Po nieznaczem wybadywaniu dowiedział się od latnika, co zbroje rycerskie robił, że w sąsiednich borach rozwielmożniła się była zgraja rozbitych żołnierzy brandenburskich, którzy pod różnymi pozorami, a nawet i gwałtem, napadali na przejezdnych i okoliczne wioski poznańskie — lecz że ta zgraja od tygodnia w inne się przeniosła lasy. Puścił się więc dalej z nieodłącznymi swymi niedźwiedziami ku wskazanemu miejscu i przekonał się, że rozbójnicy, zatrwożeni bliskością wojska Przemysławowego, udali się z więźniami swymi do grodu Strzelce i tam zapewne umieścili je w zamku.

Dziwne przygody Lorka Ślązaka.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Zwróćmy się teraz w opowiadaniu naszym do księżnej Adelaidy i jej towarzyszek Uliny.

Przyjechawszy do Poznania, stolicy wielkopolskiego księcia, młodego Przemysława, nie zastały one w mieście tego pana, który właśnie pod tę porę zajęty był odbieraniem od margrabiów brandenburskich niektórych pogranicznych zamków wielkopolskich, zagrabionych poprzednio.

Dwie podróże zostały wprawdzie uprzejmie przyjęte na zamku poznańskim; orężni ludzie prawie wszyscy w tym czasie wyciągnęli na wojnę przeciw Brandenburgczykom, staczając krwawe i zwycięskie walki, pod dowództwem dzielnych rycerzy: wojewody poznańskiego, Przedpełki kasztelana kaliskiego, Jonka i jak się rzekło, księcia Przemysława. Dostała więc księżna Adelaida dla bezpieczeństwa w dalszą podróż trzech drabów zamkowych, którzy przy jej powozie uzbrojeni jechali konno. Z Poznania przybywszy do miasta Drezdenka, a jak dziś Niemcy zowią je Driesen, wypadło im jechać koniecznien przez Brandenburgią — a tu na pograniczu Brandenburgii najkrwawsze właściwie toczyły się walki; rozbici i rozproszeni Branden-

zrównać to, co jest nierówne. Z natury rzeczy po równem prawie wyborczem do sejmu musi przyjść równe prawo wyborcze do gmin. Chodzi o to, czy podane w ustawie środki dla ochrony mniejszości wystarczają. Możeby się dało wynaleźć prawo pluralne. Ciężkiem naruszeniem naszych praw byłoby, gdyby ze strony Rzeszy usiłowano wpływać na ukształtowanie pruskiego prawa wyborczego. Po przemówieniu dr. Porscha nabyłem przekonania, że centrum w parlamencie do tego nie dopuści. Sejm rząd nie rozwiąże, bo wyniku nie jest pewien.

Po baronie Zedlitz przemówił poseł dr. Zygmunt Seyda, po którego mowie dalsze obrady odroczone do piątku.

Mowa posła dr. Zygmunta Seydy.

Stanowisko moich przyjaciół politycznych do przedłożonych nam projektów wynika z naszego zachowania się w dotychczasowej walce o zaprowadzenie nowego prawa wyborczego. Zawsze żądaliśmy, aby każdy obywatel państwa miał równe prawo.

Cel da się osiągnąć tylko przez zaprowadzenie ustawy, gwarantującej równe, tajne i bezpośrednie głosowanie. Temu naszemu stanowisku dawaliśmy wyraz w mowach i w głosowaniach oraz w złożonych wnioskach tak tu w tej izbie jak i w parlamencie. W przeciwieństwie do innych partii pod tym względem nie wdawaliśmy się w żadne w kompromisy, a szczególnie też głosowaliśmy przeciwko projektowi wyborczemu z 1910 r. ponieważ projekt ten nie gwarantował równego i niewymuszonego wyboru. Projekty teraz nam przedłożone naszym zdaniem zawierają najważniejsze gwarancje niewymuszonego wykonania prawa wyborczego i dają na ogół podstawę tego, że prawdziwa wola wyborców w wyniku wyboru doznaje należytego odzwierciedlenia. Z tej przyczyny projekt w zasadzie witamy sympatycznie i dajemy tylko wyraz naszemu ubolewaniu, że królewski rząd już dawniej nie zdobył się na wniesienie podobnych projektów.

Po oświadczeniach zastępców partii centrowej i narodowo-liberalnej trzeba się niestety obawiać, że przeprowadzenie równego prawa wyborczego napotka na wiele większe trudności, niż się tego należało spodziewać. Żywny jednak nadzieję, że rząd będzie miał dosyć siły i energii, aby tę trudność pokonać.

Stanowisko naszej frakcji tem łatwiej da się zrozumieć, że niedozwolone wpływanie na ludność naszą przez czynniki rządowe i pracodawców stały się typowem i doprowadziły do tego, że w W. Ks. Poznańskim 29% wyborców a w Prusach Zachodnich 32 proc. wstrzymuje się od głosowania. Aczkolwiek przedłożone nam projekty na ogół odpowiadają naszym zapatrywaniom, musimy jednak wnieść protest przeciwko zawartym w paragrafie pierwszym projektu i ustawie wyborczej ograniczeniom powszechnego prawa wyborczego. Liczba wyborców przez zawód lub zajęcie swe zmuszonych do zmiany swojej siedziby, jest nader wielka, a ludzi tych nie można przecież uważać jako nie mających stałej siedziby. Odbierać tym ludziom prawo wyborcze dla tego, że w ostatnim roku przed wyborami zmienili miejsce pobytu, wydaje nam się niesprawiedliwością.

Oddajemy się nadziei, że ganione przez nas punkty projektu w Komisji doznają pożądanej zmiany tak, że będziemy mogli wobec tego projektu zająć inne stanowisko niż wobec przedłożenia z 1910 r. Projekt o składzie Izby panów naszym zdaniem w porównaniu do obecnego stanu rzeczy stanowi postęp. Chciałbym jednak już dziś podkreślić następujący punkt. Nie widzimy w paragrafie 5 tego

Łza gorzka puściła się po licu Lorka na całą tę wiadomość, bo któż mógł ręczyć, co się stało z uczciwością, a nawet i życiem księżnej i jego ulubionej Ulinki? Ale nie tracąc odwagi i mężstwa w najgorszych okolicznościach, Lorek nagle wpadł na myśl, że jedynym środkiem, jaki mu teraz pozostał, było odszukać woisko wielkopolskie, przyłączyć się do niego i wskazać na biedne ofiary uwięzione w obronnym zamku, który przed niedawnym jeszcze czasem zagarnął margrabia brandenburski.

W tym zamyśle przeszedł granicę, obiecał wioski i miasteczka poznańskie, mówiąc, co się stało, i zachęcając lud wiejski i miejski do uzbrojenia się w co kto mógł, aby odebrać wspólnymi siłami więźniów, między którymi i drabi księcia Przemysława byli. Jakoż usiłowania jego ten wydały skutek, że do dwustu dzielnych ludzi wyprowadził w pole. Każdy wywłókł z kąta, co miał orężnego: ten dzidę, ów kosę, inny topór lub miecz stary, i tak puścili się manowcami, by się połączyć z wojskiem Przemysława. Pierwszy oddział, jaki spotkali zdaleka, miał w pośrodku chorągiew wysoką, a na niej orzeł biały na czerwonym polu błyszczał z daleka.

— To nasi! to nasi! — zawołali wieśniacy, i zaraz złączyli się z hufcem, należącym do pułku kasztelana Jonka. Przywitali się zaraz serdecznie, a Lorek stanął przed dowódcą i opowiedział, co zaszło. Kasztelan miał hełm stalowy na głowie, a zbroję pokrywała mu delia z lamparnej skóry.

(Dokończenie nastąpi.)

projektu możliwości powoływania zastępców zorganizowanych robotników. Wszystkie inne ważne zawody, jak rolnictwo, handel, przemysł i rzemiosło zostały uwzględnione. Stan robotniczy został wykluczony. Uzasadnienie projektów rządowych zawiera ocenę działalności sejmu, z którą tylko z pewnemi ograniczeniami możemy się zgodzić. Większość tej Izby i Izby panów przez długie lata w fałszywie zrozumianym interesie państwowym i z samowolą nieograniczoną skrupułami uchwałała przeciwko nam ustawy wyjątkowe, które nie będą stanowiły chlubnej stronicy w dziejach tych Izb, lecz które głównie przyczyniły się do tego, że na podstawie trzyklasowego prawa wyborczego obrana Izba poselska i Izba panów uważane są jako ostoja wsteczności i pogwałcenia narodowych mniejszości. Jakie skutki to miało w tej wojnie światowej i jakie trudności wywołuje szczególnie przy uregulowaniu stosunku w Królestwie Polskiem, mogliście się panowie dostatecznie przekonać. Co do sprawy polskiej poseł Heydebrandt wywodził tu wczoraj rzeczy, na które choć po krótko muszę odpowiedzieć.

P. Heydebrandt oświadczył: „Bezwarunkowe ubezpieczenie naszych granic wschodnich musi pozostać w niemieckich rękach, nie możemy go powierzyć obcym narodom.“ Ponieważ p. Heydebrandt ma na myśli ubezpieczenie granic Niemiec przeciwko Rosyi, żąda widocznie w imieniu partii konserwatywnej zupełnego ubezwładnienia Król. Polskiego pod względem wojskowym. Pragnie on więc państwo polskie pozbawić najważniejszego wpływu jego udziałności państwowej i samodzielności. Wobec tego uważamy za swój obowiązek przytoczyć z naciskiem oświadczenie zdane przez prezesa ministrów dnia 29 listopada rb. w parlamencie, które brzmi: „Co dotyczy krajów ongi podległych berłu berłu cara; Polski, Kurlandyi i Litwy, uznajemy prawo tych narodów do stanowienia o sobie. Mamy nadzieję, że nadadzą one sobie takie ukształtowanie, które odpowiadać będzie ich stosunkom i kierunkowi ich kultury“.

M. P. przypuszczać muszę, że pan Heydebrandt zdaje sobie jasno sprawę z tego, ile uzasadnionej nieufności wzniecać muszą takie uwagi jak jego wczorajsze.

Dalej p. Heydebrandt dał wyraz swemu zaniepokojeniu, jaki wpływ wywra stosunki polityczne na wschodzie na stosunki wewnętrznie pruskie. Zdaniem p. H. doniosłość tego wpływu może zagrażać bezpieczeństwu państwa pruskiego.

Zagrażaniem bezpieczeństwu państwa pruskiego uzasadniano wszystkie ustawy wyjątkowe. Inni politycy bardzo zbliżeni do pana H. wypowiedzieli się o wiele jaśniej. Towarzystwo dla kresów wschodnich w czwartym roku wojny uważało za swój obowiązek doręczyć tej Izbie memoriał, z którego przytoczę tu następujące zdania: „Gdyby państwo zaniechało zarządzeń popierających niemieczną, czego należy się spodziewać po zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego, przywiązana do ziemi ludność niemiecka prowincji poznańskiej musi się obawiać, że tę prowincję spotka ten sam los co Czechy. Ten kraj ongi niemiecki, w 50 latach został pozbawiony swego niemieckiego charakteru, ponieważ interes gospodarczy poszczególnego Niemca sprzecznym jest nieraz z jego interesem narodowym. Do tego zachodzi obawa, że lepsza część Niemców Poznańskie opuści, skoro państwo zacznie zaniedbywać niemieczną i że pozostający Niemcy przez falę polską zostaną pozbawieni poczucia niemieckiego.“

Z tej przyczyny przywiązana do ziemi ludność niemiecka prowincji poznańskiej żąda, aby zarządzenia popierające niemieczną, nietylko pozostały w sile, lecz żeby je rozszerzano.

Wywody te są wprost dziwaczne w chwili, gdy najwyższy urzędnik rzeszy dla Królestwa Polskiego proklamuje prawo samookreślenia narodów. Wydaje także Niemcom zamieszkującym polskie dzielnice świadectwo, które na twarzy każdego uczciwego Niemca musi wywołać rumieniec wstydu.

Z widowni wojny.

SPRAWOZDANIE NIEMIECKIE.

Główna kwatera 8 grudnia.

Zachodnia widownia wojny.

W walkach ręcznymi granatami pod Cambrai wyparliśmy Anglików po obu stronach Graincourt o kilkaset metrów odległości.

Wschodnia widownia wojny.

Nic nowego.

Front włoski.

Na wschód od Asiago żywy ogień artyleryjski. Ilość zabranych od 4-go grudnia przez armię feldmarszałka Conrada jeńców wynosi więcej jak 16000.

Wielka klęska Anglików.

Berlin, 8. 12. Przeszło 180 000 chłopów, w tem Irlandczyków i Indusów, stawili Anglicy do krwawej bitwy pod Cambrai. Według zeznań angielskich oficerów niektóre angielskie dywizje tak są zdisiatkowane, iż resztką pozostająca zmieściłaby się

w małym domku. Większa część dywizji ma według zeznań angielskich przeszło 50% strat. Największe zniszczenie spowodowały niemieckie karabiny maszynowe oraz ogień artyleryjski.

Przegląd polityczny.

Program prezesa ministrów polskich. Z Warszawy donoszą: Prezes ministrów polskich p. Jan Kucharzewski, przyjął u siebie liczne grono dziennikarzy warszawskich i wypowiedział wobec nich swój program.

„Rząd polski (tak mówił) musi być szczerze demokratyczny, gdyż państwo polskie musi się oprzeć na podstawach ludowych. „Nie przerażają mnie żadne reformy demokratyczne, bałbym się tego, aby państwo polskie nie pozostało w tyle za innemi, co do ustroju politycznego i socjalnego.“ „Rząd nie może bojkotować żadnego obozu politycznego, ani żadnego kierunku, bo istnieje dla wszystkich i do wszystkich należy.“

Z prasą pragnie pan prezes ministrów utrzymywać jaknajbliższe stosunki, jest zwolennikiem wolności słowa pisanego, przeciwnikiem cenzury. Gotów jest podlegać krytyce i bynajmniej jej się nie lęka.

Zwołanie sejmu polskiego wydaje się p. Kucharzewskiemu w chwili obecnej niemożliwością, natomiast pragnie on możliwie szybko stworzyć Radę Stanu, przed którą mógłby zdawać sprawę ze swych czynności.

Jako rys dodatni musimy podkreślić zrozumienie przez kierownika rządu, że jednym z pierwszych jego zadań musi być zajęcie się ulżeniem niedoli teraźniejszego społeczeństwa. Dla uczynienia tego p. Kucharzewski obiecał walczyć z wszelkimi nadużyciami.

Zapytany o sprawy wojskowe p. Kucharzewski oświadczył, iż tworzenie armii drogą poboru stanowi pilny obowiązek narodowy, którego jednak przed stworzeniem odpowiednich warunków (zwolaniem sejmu) dopełnić nie będzie można.

Pierwsze polskie ministeryum.

„Głos“ warszawski podaje następującą listę ministrów: Minister spraw wewnętrznych — Jan Stecki. Minister sprawiedliwości — Stanisław Bukowiecki. Minister skarbu — Jan Steczkowski. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego — Antoni Ponikowski. Minister rolnictwa i dóbr koronnych — Józef Mikułowski-Pomorski. Minister przemysłu i handlu — Jan Zagłeniczyński. Minister opieki społecznej i ochrony pracy — Stanisław Stanisławski. Minister aprowizacji — Stefan Przanowski.

Prezesem ministrów jest Jan Kucharzewski.

Rosya nie płaci długów.

Gazeta angielska „Daily News“ otrzymała z Petersburga wiadomość, że wszelkie pożyczki, które Rosya z zagranicy otrzymała, włącznie gwarantowanych przez rząd pożyczek banków i kolei żelaznych, zostały przez teraźniejszy rząd ogłoszone za nieważne. Zaniechano też płacenia procentów i amatoryzowania kapitałów.

Mowa Wilsona o celach wojennych. W ubiegły wtorek wygłosił Wilson w kongresie mowę, w której zaznaczył:

„Nie chcę rozwódzić się o przyczynach wojny ani o krzywdach, jakie nam Niemcy wyrządziły lub przeciwko nam planowały. Zna je każdy prawy Amerykanin i myśli o nich ze wstrętem. Natomiast wzywam panów do ponownego i bardzo dokładnego zbadania naszych celów jakoteż środków, z których pomocą mamy je osiągnąć. Naturalnie celem naszym jest wygranie wojny, to też nie ustaniemy i nie damy się sprowadzić z drogi obranej, dopóki cel ten nie będzie osiągnięty.“

Chodzi teraz o to, kiedy będziemy mogli wojnę uważać za wygraną? Nie wątpię, że naród amerykański wie, o co w tej wojnie chodzi i jaki rezultat będzie ziszczeniem jego celów. Jako naród jesteśmy zgodni w naszych zamiarach; odzywają się wprawdzie głosy pokojowe, bo gdzieżby ich nie było, ale żaden z nich nie przemawia w imieniu narodu. My atoli tutaj stwierdzamy, że naród amerykański pragnie pokoju przez pokonanie złego, przez pobicie raz na zawsze ciemnych mocy które pokój przerwały i go uniemożliwiają. Naród amerykański jest oburzony na tych, którzy pokój chcą osiągnąć za pomocą kompromisu, a tak samo byłby oburzony na nas, gdybyśmy nie dowiedli, że chcemy pokój wywalczyć bronią.

Trafiam zapewne w myśl narodu, że z Niemcami, tak jak się obecnie przedstawiają, bez sumienia, bez czci i nie nadającami się do pokoju na podstawie układu, pokój nie może nastąpić. Trzeba je pokonać i, jeżeli już nie zupełnie zmieść z powierzchni, to przynajmniej wykluczyć z wszelkiej przyjaźielskiej komunikacji pomiędzy narodami.

Powtóre, skoro to zjawisko i ich potęga istnieją będą pokonane, a nadejdzie czas, gdzie będziemy.

mogli układać się o pokój, gdy Niemcy będą miały przedstawicieli, których słowom będzie można ufać i którzy zgodzą się w imieniu swego narodu na przyjęcie powszechnego wyroku narodów na to, jaką ma być przyszła podstawa praw na świecie — wtenczas chętnie i bez szemrania zapłacimy pełną cenę za pokój. A ceną tą będzie zupełna i bezstronna sprawiedliwość pod każdym względem i dla każdego narodu. Taki ostateczny układ muszą zawrzeć tak nasi wrogowie jak i nasi przyjaciele.

Zarządzenie rosyjskie.

Berno, 7. 12. (WTB). „Daily Mail“ donosi z Piotrogradu pod datą 1. grudnia: Ponieważ na żądanie Trockiego, domagającego się uwolnienia internowanych w Anglii Rosyan rząd angielski nie dał odpowiedzi, rozkazał Trocki, że żaden obywatel angielski nie może opuścić Rosyi przed zadawalającym rozwiązaniem sporu.

Rosya a Polska.

W jednej z warszawskich gazet ogłasza mecnas i literat p. Stanisław Bełza, następujące uwagi: Przypominam sobie dobrze wrażenie, jakie we dwa tygodnie po wybuchu tej wojny sprawiła w Warszawie rozlepiona w dniu 14 sierpnia 1914, na ulicach naszej stolicy odezwa wielkiego księcia Mikołaja, głównego dowódcy wojska moskiewskiego do Polaków.

Wrażenie było niezwykle.

Chociaż po uważnem odczytaniu jej uderzały bezczelność i obłuda, gdyż sławiąc nas za to, żeśmy pomimo rozbiorów kraju, „duszę żywą zachowali“, jak gdyby zapomniała o tem, że nie kto inny tylko właśnie Rosya przedewszystkiem wyteżała wszystkie swoje siły aby tę duszę w nas zabić, a wzywając nas do „poszanowania dla praw tych narodowości, z którymi złączyła nas historia“, o tem znówu, że gdy Polska zawsze słynęła w świecie z tolerancji bezprzykładnej w innych krajach, Rosya właśnie była wcieleniem prześladowania i gwałtu nieznanego gdzieindziej, pomimo to, odczytywano tę odezwę z zapalem, wsączano z zadowoleniem w duszę, pustobrzmiące jej słowa.

I zachwycono się temi słowami, mimo, że rząd carski na jotę nawet po tej odezwie nie zmienił swojego barbarzyńskiego postępowania z nami, i wiercono w szczerą obietnicę odrodzenia przez Rosyę Polski „wolnej pod względem swej wiary, języka i samorządu“, pomimo, że w urzędach, sądach i szkołach po dawnemu panował wszechwładnie język ciemieżców naszych.

Było to dziwne, świadczyło o naszej naiwności niezawodnie, ale jak nazwać wiarę w Rosyę wśród tych z pomiędzy nas, którzy gdy jej tu już nie stało, gdy jej wojsko uciekając z naszego kraju po barbarzyńsku spaliło nam bezpotrzebnie wszystko po drodze, i kraj odetchnął po jej wiekowem ciemnieniu, zdawali się tęsknić do niej, i z logiką tej przekupki, która biadała do sąsiadki: że „gdy byli u nas Rosyanie kosztowała kwarta kaszy dwadzieścia groszy, a dziś funt jej kosztuje trzy marki, zatem szkoda Rosyan“, — obłąkańcze lub żadne zysków oczy zwracali w stronę Wschodu?

A jednak nie wstydzimy się tego wyznać, byli tacy w katowanej tak długo przez Rosyę Polsce!!

Byli, pomimo, że ledwie jej tu nie stało, posiadliśmy polski uniwersytet, politechnikę i samorząd, pomimo nawet, że w dniu 5 listopada roku zeszłego, sprawa polska podniesiona została przez państwa środkowej Europy, które siepaczków jej, a katów naszych, z kraju naszego wypędziły.

Do tych, którzy w sympatyach swych do Rosyi powodowali się interesem materyalnym, nie mówię; bez uczucia bowiem pogardy myśleć nawet o nich nie mogę, ale tym, co ufali jej z naiwnością nowonarodzonych dzieci, stawiam przed oczy świeżo ogłoszony przez rząd rewolucyjny w Piotrogradzie tajny dokument rządu carskiego, świadczący o jego przewrotności.

Dokument ten podpisał w d. 9 marca 1916 r. minister spraw zagranicznych Sazonow, ten sam, którego tutejsi stronnicy Moskwy przedstawiali zawsze jako przyjaciela Polski.

Oto jego treść:

„Niezbędne jest przedewszystkiem żądanie, aby sprawa polska wyłączona była z zakresu przedmiotów rokowań międzynarodowych, oraz przeszkodzenie wszelkim usiłowaniom postawienia przyszłości Polski pod kontrolę i gwarancję mocarstw“.

Co znaczy ten tajny dokument?

Oto, że ten sam rząd rosyjski, który obiecywał nam wolność, zastrzegł sobie wobec pełzających u nóg jego sprzymierzeńców, Francji i Anglii, wyłączenie sprawy Polski z pod ich opieki, to jest oddanie nas na łaskę chciwych i zgangrenowanych moralnie czynowników swoich!!

I cóż wy na to krótkowzroczni politycy nasi, nie wy naturalnie, którzy ciągniecie zyski z Rosyi, i dla nich jak Judasz Chrystusa, sprzedawaliście nasze najświętsze narodowe dobra, ale wy naiwni

idący jak ptactwo głupie na plewy tanich, najstraszniejszego naszego, wroga, obietnic.

Cóż?

Chyba bijąc się z pokorą w piersi przyznacie, że nie znalazła w was wcielenia mądra, pełna przezorności zasada:

„Niedowierzanie jest matką bezpieczeństwa“.

Warszawa.

Stanisław Bełza.

Wiadomości potoczne.

Opole, dnia 10-go grudnia 1917 r.

* — **Kalendarz.** Jutro we wtorek Damazego, w środę Aleksandra, w czwartek Łucyi, Otylii. — Wschód słońca o godz. 8 m. 3, zachód o godz. 3 m. 44.

* — **Opole.** Magistrat ogłasza, że piekarze nie mogą w dalszym ciągu otrzymać maki pszennej na bułki. Tem samem więc pieczenie bułek jest uniemożliwione. Natomiast mąka pszenne do potrzeby kuchennej będzie nadal w dotychczasowych ilościach rozdzielana.

— Nowy proboszcz, parafii opolskiej, przew. ks. Józef Kubis, dotychczasowy proboszcz w Bobrku, przybędzie w najbliższy czwartek o godzinie 8½ do Opola. O tejże godzinie nastąpi uroczyste wprowadzenie i powitanie przez przew. księdza dziekana Wawrzeka w kościele farnym, poczem odbędzie się nabożeństwo. Ks. prob. Kubis przybędzie powozem z Chrastów w asystencji ks. prob. Sonnecka.

— Dzieci kończące do 30 czerwca 1918 r. czterenasty rok życia mogą być zwolnione ze szkoły już 1-go stycznia 1918 r. Odnosne wnioski należy stawić do władzy szkolnej.

Bicie prosiat do 30 funtów wagi dozwolone jest, jak już donosiliśmy; nadto można z łatwością uzyskać pozwolenie od landrata na wywóz prosiat takich, kupionych na wsi, z powiatu.

— W piątek w nocy umarł tu w 91-szym roku życia literat Emil Weilshaeuser, brat p. Fryderyka Weilshaeusera, który w roku 1864 założył „Oppelner Zeitung“.

— Czwartą kompanią górnośląskiego 63 pułku piechoty, która pod dowództwem porucznika Schmiebera z Poznania, udekorowanego za to orderem „Pour le merite“ podczas ofensywy we Włoszech zdobyła górę Matajur, otrzymała teraz chłop przy chłopie żelazny krzyż. Zapewnie to jedyny w tej tak bogatej w bohaterstwa wojnie wypadek.

* — **Dziergowice.** Przed kilku dniami zastrzelił leśniczy Henke dozorcę dworcowego z Dziergowic Augusta Scholza, który w lesie polował, a na zawołanie Henkego nie stanął. Przy Scholzu, który miał karabin, znaleziono 25 ostrych naboji. Nie szczęśliwy kłusownik był w najlepszym wieku męskim; pozostawia on żonę i dwie dorosłe córki. Władza jak i koledzy w urzędzie wystawiają mu jak najlepsze świadectwo.

* — **Reńskawieś** (w pow. kozielskim). Podczas ostatnich mrozów przybyły tu z okolicy Mysłowic trzy kobiety w celu zakupu żywności. Gdy chciały wracać do domu, spóźniły się na pociąg i postanowiły iść pieszo w nocy przez pola na dworzec do Koźła; lecz tylko jedna zdołała dojść; dwie pozostałe osłabły i usiadły dla wypoczynku; jedna z nich poniosła śmierć wskutek zmarznięcia, drugą zdołano jeszcze przywrócić do życia.

* — **Olesno.** W czwartek wieczorem wypadła z pociągu jadącego do Lublińca w pobliżu stacji Sówczyce pewna kobieta i odniosła tak ciężkie wewnętrzne obrażenia, że w tutejszym lazarecie wyzionęła ducha.

* — **Racibórz.** Na linii kolejowej Tworków—Racibórz zdarzyło się swego czasu w pobliżu stacji Sudoł nieszczęście wskutek tego, że pociąg pospieszny z Bogumina najechał na kilka wagonów, które się poprzednio urwały od pociągu towarowego i nie zostały dość wcześnie usunięte ze szyn. Siedem osób odniosło wówczas rany; szkoda zaś materyalna wynosiła około 250 000 M. Izba karna skazała teraz dozorców szyn Bienka na 2 miesiące, a Kretka na 6 tygodni więzienia. Dwóch oskarżonych urzędników uwolniono od winy i kary.

* — **Gliwice.** (Nieszczęście kolejowe). Pociąg kolei wąskotorowej wykoleił się w pobliżu Szywałdu, a mianowicie wyskoczył z szyn wagon pocztowy i przewrócił się wagon osobowy. Pewien 75 letni mężczyzna z Szywałdu odniósł wskutek uderzenia wstrząśnienie mózgu, pewna kobieta z Gliwic odniosła połamanie żeber i kilka osób zostało lżej okaleczonych. Szkoda materyalna jest wielka. Przyczyną nieszczęścia miała być zawieja śnieżna.

* — **Mniejsze kartki na mięso.** „Mitteilungen aus den Kriegsernährungsamt“ piszą: Dla oszczędzania papieru wojenny urząd żywnościowy zarządził, że od 24 bm. ma się wydawać kartki na mięso wiele mniejsze, niż dotychczas. Część środkową kartek ma się ograniczyć do 4,5 razy 4,5 cm., każdą kartkę na 1,5 razy 1,5 cm. Odpowiednio się zmniejszy kartki dla dzieci. Przy przypuszczeniu, że w 4 tygodniach wydaje się 4,4 milionów kwadratowych metrów papieru. Kartki już dawniej wydrukowane w dotychczasowej wielkości mają być jeszcze użyte. W podobny sposób ma się zmniejszyć kartkę Rzeszy na chleb dla podróżnych.

* — **Dola wychodźców naszych!** W „Gazecie Ostrowskiej“ czytamy: Przed wojną wyjechały na robotę na zachód dwie dziewczyny — siostry Bugajak z gubernii kaliskiej. Wybuch wojny zamknął im jak zresztą tylu innym drogę powrotu zmuszając je do pozostania na miejscu. Przed rokiem jedna z siostr zachorowała a uzyskawszy po długim staraniu przed paru dniami pozwolenie na wyjazd ruszyła zaraz w drogę, gnana tęsknotą za domem. Ze względu, że słabą była dodano jej do pomocy siostrę, która ją jednak tylko do granicy odwieźć miała. Niestety nie zdołała dojechać do domu; śmierć nieubłagana zaskoczyła ją na dworcu ostrowskim w piątek wieczorem o pół do 12. krótko po opuszczeniu przez nią pociągu.

* — **Poznań.** (Dwoje dzieci spalonych). Żona znajdującego się na polu bitwy Jakóba Wilhelma, zamieszkałego w Górczynie, poszła w środę po godzinie 11 przed południem po mleko i zostawiła w domu dwie córki w wieku 6 lat i 3¼ lat. Gdy powróciła do domu, znalazła ich zwłoki zwęglone. Dziewczątka zbliżyły się do rozpalonego pieca żelaznego w ten sposób, że ich sukienki się zapaliły. Zapewne nikt nie słyszał ich wołania o ratunek, i spaliły się.

* — **Szpulka nici 6,75 mk.** Wojenny urząd zwalczania lichwy odkrył rozległą spekulację nici. Żona właściciela składu firmy Otto Tlatauer sp. w Berlinie dowiedziała się, że pewna pracownia potrzebuje koniecznie nici. Ponieważ już od dawna zabroniła swym sklepowym sprzedawać takowe kupującym, miała na składzie znaczną liczbę szpulek. Posłała więc ucznia Pinkusa do wspomnianej pracowni i sprzedała za jego pośrednictwem nici po 6,75 mk. za szpulkę — innemu zaś krawcowi po 6,60 mk. W ten sposób otrzymała za 1020 szpulek 6860 mk. Podczas śledztwa zeznała, że nici te miały najwyższą wartość 4 mk., a sama zakupywała je swego czasu nie więcej jak po 50 fen. W składzie skonfiskowano jeszcze 15 tysięcy szpulek.

* — **Napad na księdza podczas Mszy św.** Wstrząsający wypadek wydarzył się w Anrath pod Krefeldem. Podczas gdy 80-letni kapłan odprawiał w tamtejszym kościele farnym Mszę św., rzucił się niespodzianie weterynarz Kempkes na księdza, uderzył go podstawką do mszału w głowę i rzucił silnie krwawiącego starca kapłana ze stopni ołtarza. Kempkes okazywał od pewnego czasu silne napady zbócenia umysłowego. Miał on być umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych. Okaleczenia księdza nie są na szczęście niebezpieczne.

* — **Wschowa.** (Jeniec zabił 8 koni). W Łysinach u p. Bąkowskiego padło w ostatnim czasie 8 koni wartościowych, a nie zdołano stwierdzić przyczyny. Teraz dopiero wykazało się, że pewien jeńiec rosyjski zatrudniony w majątności tej, zadawał koniom rany niewidzialne na zewnątrz, które jednak dobiły konie. Właściciel poniósł przez to szkodę na 30 tysięcy marek. Jeńca uwięziono.

* — **Hanower.** (Nieszczęście kolejowe). W nocy z 3. na 4. bm. najechał między dworcem Ahlent i Hamm pociąg 22 Berlin-Kolonia na urwaną na torze pozostałą część pociągu specjalnego z jeńcami włoskimi. W gruzy, pokrywające także tor sąsiedni, wjechał pociąg towarowy. 35 pasażerów pociągu, między nimi 8 landszturmistów niemieckich i urzędnik pociągu jest zabitych a 45 ludzi odniosło obrażenia. Podróżni pociągu kurjerskiego nie są ranni. Szkody w materyale są znaczne.

Ostatnie wiadomości.

Uwolnienie jeńców cywilnych.

Kopenhaga, (WAT). Z Haparandy donoszą, że do Helsigforsu przybyła znaczna liczba niemieckich jeńców cywilnych, uwolnionych przez władze rosyjskie. Przy najbliższej okazji powrócić oni mają do Niemiec.

Wojna Stanów Zjednoczonych z Austryą.

Waszyngton, (WAT). Senat wszystkimi 74 głosami powziął uchwałę wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom. Prezydent Wilson podpisał w dniu wczorajszym wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom.

Katastrofa Halifax.

Amherst, (WTT). Biuro Reutersa donosi: Na skutek zderzenia się w porcie Halifax dwu parowców, z których jeden, amerykański, naładowany był amunicją, nastąpiła eksplozja. Wywołała ona olbrzymi pożar. Większa część miasta stoi w płomieniach. Wszelka komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Halifax została przerwana. Według doraźnych obliczeń, około 1000 osób straciło życie.

Zawieszenie broni na froncie rumuńskim aż do zawarcia pokoju z państwami centralnemą zostało ze strony rosyjskiej i rumuńskiej podpisane. TU.

Rząd rosyjski nie chce amunicji.

Rząd rosyjski zerwał z państwami koalicyi wszelkie układy co do dalszego dostarczania narzędzi wojennych, amunicji itp.

1 poljer albo szachmistrz
jako też robotnicy i robotnice, także
mularze i cieśle mogą się zgłosić na
stałe zajęcie.

Miejsce budowy: **Opole.**
Dla zamiejscowych jest mieszkanie.

Jan Cebula,
mistrz mularski.

Szklanki do zaprawiania

zapasów żywnościowych i apa-
raty do zagoławiania tychże.

Markę „Bade Duplex“, najlepszy i wypróbowany
fabrykat poleca w wielkim wyborze
po oryginalnych cenach według list

H. Schwalbe, Opole,

Odrzańska ul. 11.

Wielki skład prima Auera kamyszków do za-
palania, zapalniczek, prima materiałów do ta-
wego zapalania, baterii, kieszonkowych lam-
pek w różnych wykonaniach, gruszek, portmo-
netek, pugilaresów, cygarniczek, papierosni-
czek, noży kieszonkowych, lusterek kieszonko-
wych, harmonik ustnych i wielkich, pistoletów
do ślepych nabożów, korków hukających, po-
noszek do gazu, cylindrów, lamp karbidowych,
lamp do kół, płynu gumy do kołowych, gumy
do wentylów.

Ceny jak najniższe!

Prawdziwy górski

sok jałowcowy

(Wacholdersaft)

własnej fabrykacji, doskonały
przy zaziębieniu gardła, (chryp-
ce) na wszelkie choroby żołąd-
ka, płuc itd, do picia z ciepłym
mlekiem.

Fiaszka mniejsza 2,50 M., większa 4,50 M.

Fortuna Drogeria

aptekarz **B. Wicherski,**
w domu „Gazety Opolskiej“
Odrzańska ulica 6.

Tomasz Spachacz,

mistrz krawiec ki
OPOLE, ul. Mikołaja 27.

wykonywa wszel-
kie zamówienia w
zakres krawiectwa
wchodzące.

Polecam się u-
przejmie Szan. Pu-
bliczności miejsco-
wej i okolicznej,
także Wiel. Ducho-
wienstwu.

Usługa rzetelna.



BIURO PRAWNICZE

Fr. Kwaśniewskiego

znajduje się na ulicy

Krakowskiej nr. 3, drugie

(przy Bynku, za miejską apteką.)

Wykonywa się podania, skargi,
reklamacje itd.

Polecamy

jeszcze materye na męskie ubrania, ju-
py, ulstry jako też materjały w pa-
seczkach na spodnie wjeszcze do-
brych gatunkach jako też do tego nale-
żące podszewki tylko dopóki zapas
starczy.

Sprzedaj resztek Berg,

tylko Krakowska ul. 3. I. piętro
obok apteki.

Proszę przynosić kartki do zakupu.

Chłopiec

który się chce wy-
uczyć szewiectwa,
może się zgłosić.
Ferdynand Czech
Opole, ul. Karola 2.

Zapisujcie

Gaz. Opolską“!

Bank Ludowy

telefon 213

w Opolu

telefon 213

spółka zapisana z nieograniczoną poręką
ulica Portowa 9 (we własnym domu)
Konto czekowe Wrocław nr. 6164

przyjmuje depozyty

(oszczędności)

placąc od nich 2½% i 4% według wypowiedzenia.

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie po 5%.

reguluje hipoteki, dyskontuje weksle kupieckie,
tak zw. prima weksle, urządza konta bieżące
dla kupców i przemysłowców.

Bank jest otwarty codziennie.

ZARZĄD:

Kandziora.

Spychalski.

Bank Ludowy w Strzelcach

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

Na rogu Nowego Rynku u kupca pana Grobelnego.

Otwarty

codziennie od 8-12.
w niedzielę od 8-9.

Drogeria „Fortuna“

znajduje się przy

ulicy Odrzańskiej nr. 6

(w domu „Gazety Opolskiej“).

B. WICHERSKI, aptekarz.

Porad fachowych udziela się bezpłatnie.

Bank Ziemski-Landbank w Bytomiu (Beuthen O.S.)

ul. Dworcowa (Bahnhofstr. 37).

poszukuje do kupna gospodarstw

rozmaitej wielkości z budynkami i o ile możliwości z żywym i martwym inwentarzem.

Kasa oszczędności Banku Ziemskiego przyjmuje
depozyta w każdej wysokości i płaci od nich: 3, 4,
4½, 4¾, i 5 procent, zależnie od czasu wypowiedzenia.

Esencję octową

świeżo nadeszłą poleca

FORTUNA—DROGERIA

Odrzańska ulica 6.

Bank Ludowy, Koźle

ulica Koszarowa (Kasernenstr.) nr. 9.

przyjmuje

oszczędności, wkładki

od jednej marki począwszy, po

4% za ćwierćroczn. wypowiedzeniem

3½% za miesięcznym wypowiedzeniem.

3% za trzydniowym wypowiedzeniem.

Udziela się

pożyczek na weksle

przy najdogodniejszych warunkach.

Bank otwarty

jest w dni powszednie od godziny 8—12
przed południem, w niedzielę od godziny
8—9½ przed południem.

Polecamy broszurki i podręczniki:

Tadeusz Kościuszko

w sejmie rocznicę zgonu

Cena 50 fen. z przesyłką 55 fen.

Ku czci Tadeusza Kościuszki

Podręcznik przy urządzaniu

obchodów jubileuszowych.

Cena 1,60 M. z przesyłką 1 M. 70 fen.

Cwikła na paszę, buraki, rzepa

są do nabycia.

Miejski urząd ogrodniczy
Pasieka, ul. Ludwika 12.

Tomasówkę i kainit

poleca, póki zapas starczy

Max Scheyer, Opole,

Odrzańskie Przedmieście.

Dachówki

cementowe i t. p.

w najlepszym gatunku dostarcza

Ernest Dziechel

Król. Nowawawieś pod Opolem.

:-: Bibuła :-:

na kwiaty, listki, drut w najwięk-
szym wyborze.

Księgarnia „Gazety Opolskiej“

Opole, Odrzańska ul. 6.

Ucznia

:-: chcącego się wyuczyć :-:
sztuki drukarskiej przyjmie

Wydawnictwo „Gazety Opolskiej.“